

WYROK Z DNIA 28 WRZEŚNIA 2000 R.

V KKN 171/98

1. Listy do redakcji stanowią materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) pod warunkiem, że przesłane zostały do redakcji w celu ich opublikowania. Za publikację materiałów prasowych odpowiedzialność ponosi redaktor naczelny. Opublikowanie listu do redakcji poprzedzać więc musi wymagane w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego szczególnie staranne i rzetelne sprawdzenie informacji zawartych w liście do redakcji. Zamieszczanie listu do redakcji nie stanowi cytowania cudzej wypowiedzi, a co za tym idzie nie zwalnia redaktora naczelnego od odpowiedzialności.

2. Osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest – co stanowi zjawisko naturalne w każdym państwie demokratycznym – na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i musi liczyć się z krytyką swojego postępowania, która to krytyka jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli podjęta została w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości – a jednocześnie nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Granic tych nie da się ogólnie wyznaczyć, ponieważ określają je niepowtarzalne okoliczności konkretnej sprawy.

Przewodniczący: sędzia SN J. Sobczak (sprawozdawca).

Sędziowie SN: H. Gordon-Krakowska, J. Steckiewicz.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 28 września 2000 r., sprawy Henryka R., skazanego z art. 178 § 1 k.k. z 1969 r., z powodu kasacji,

wniesionej przez obrońcę od wyroku Sądu Wojewódzkiego w P. z dnia 11 grudnia 1997 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w P. z dnia 18 lipca 1997 r.

o d d a l i ł kasację, jako oczywiście bezzasadną (...)

Z u z a s a d n i e n i a :

Wyrokiem z dnia 18 lipca 1997 r., Sąd Rejonowy w P. uznał Henryka R. za winnego tego, że w marcu 1996 r., działając w warunkach przestępstwa ciągłego zamieścił w redagowanej przez siebie „Gazecie” artykuły, w których: znieważył i pomówił Czesława R. o dwulicowość moralną, brak honoru i twarzy, relatywizm moralny i zerową etykę (nr 6 wspomnianej „Gazety”), a także pomówił go o trwonienie pieniędzy podatników na opinię prawną, przez co naraził go na utratę zaufania potrzebnego dla pełnienia funkcji radnego i wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w T. oraz poniżył w opinii publicznej. Stwierdzając, że czynem swoim Henryk R. wyczerpał znamiona przestępstwa określonego w art. 178 § 1 k.k., 181 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k. i art. 58 k.k. Sąd Rejonowy na podstawie art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k. wymierzył mu karę na podstawie art. 178 § 1 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k..

Wyrok ten zaskarżył w całości obrońca Henryka R. zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku a polegający na nieprawidłowej ocenie materiału dowodowego prowadzącej do uznania, że działanie Henryka R. zawierało znamiona czynu zabronionego, a w ostateczności, że cechowało się większym niż znikomy stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu. Ponadto podniesiono obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 181 § 1 k.k. W konkluzji w ape-

lacji wniesiono o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie Henryka R.

Sąd Wojewódzki w P., rozpoznając sprawę w wyniku apelacji obrońcy, wyrokiem z dnia 11 grudnia 1997 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uznał Henryka R. za winnego tego, iż jako redaktor naczelny „Gazety” w numerze 6 z dnia 16 marca 1996 r. w rubryce „Listy do Redakcji” opublikował felieton, z którego wynika, iż pomówił Czesława R. o dwulicowość moralną, z uwagi na to, że – jako reprezentujący partię mającą w swej nazwie słowo „chrześcijańska” określił próbę gwałtu jako przestępstwo nie popełnione z niskich pobudek, a także zarzucił mu brak honoru i twarzy, relatywizm moralny i zerową etykę, przez co mógł poniżyć go w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji radnego. Stwierdzając, że czynem swoim Henryk R. wyczerpał znamiona przestępstwa określonego w art. 178 § 1 k.k. z 1969 r. na podstawie tego przepisu wymierzono skazanemu karę 500 zł grzywny.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego w P. kasację złożył obrońca skazanego Henryka R., zarzucając „rażące naruszenie art. 4 § 1, art. 357 i 372 § 1 k.p.k. i pogwałcenie zasady swobodnej oceny dowodów, przez stwierdzenie, że opublikowany tekst był felietonem, a nie listem do redakcji”. Ponadto obrońca zauważył, iż sformułowania zawarte we wspomnianym tekście nie są adresowane do oskarżyciela, lecz do większej części rady. Zarzucono także w kasacji, iż Sąd Wojewódzki nie ustosunkował się w wyroku do: granic swobody dziennikarskiej, do treści Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w myśl której – każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii, oraz do orzecznictwa Sądu Najwyższego. W konkluzji – zamieszczonej już w uzasadnieniu kasacji – obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego

wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w P.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja obrońcy skazanego okazała się całkowicie bezzasadna, gdyż wywody jej, w gruncie rzeczy, ograniczają się do dyskusji z prawidłowo ustalonym przez Sąd Wojewódzki stanem faktycznym, a podniesione w jej treści zarzuty rażącego naruszenia prawa procesowego mają charakter całkowicie formalny: i deklaracyjny. Uznanie kasacji obrońcy za oczywiście bezzasadną zwalniało Sąd Najwyższy od obowiązku sporządzenia uzasadnienia w przedmiotowej sprawie. Zważywszy jednak na fakt, że dotyczy ona niezwykle istotnej w praktyce społecznej kwestii granic wolności prasy sporządzenie uzasadnienia należało uznać za niezbędne.

Odnosząc się do zawartych w kasacji zarzutów co do pogwałcenia przez Sąd odwoławczy wolności prasy i granic swobody dziennikarskiej wypada stwierdzić, że „wolność” pojmowana jest dość często jako nieograniczenie się w niczym jednostki. Uznaje się ją za pierwotną wobec prawa, które przychodzi z zewnątrz i pełni rolę ograniczającą i regulującą. W literaturze podkreśla się, że warunkiem utrwalenia i zapewnienia wolności jest sformułowanie jej i uznanie przez prawo, wskazując, że ograniczanie wolności w państwie nie stanowi jej zaprzeczenia, a jest wyrazem pogodzenia wolności jednej osoby z wolnością pozostałych. (J.S. Mill: O wolności, Warszawa 1959, s. 172; J.E. Acton: Historia wolności, Kraków 1995; J. Tischner: Nieszczęsny dar wolności, Kraków 1993, s. 213; K.R. Popper: Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, Warszawa 1993, cz. 1, s. 98).

Przepis art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) deklaruje zasadę wolności prasy, widząc w niej realizację prawa obywateli do rzetelnej, czyli prawdziwej, uczciwej,

jasnej, nie wprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w wypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącego pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu za pomocą dźwięku i obrazu. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy, wymienione pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie.

Wolność prasy i prawo do informacji mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka. Znalazło to wyraz w aktach prawnych o charakterze międzynarodowym, m. in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych.

Pojęcie „prawa człowieka”, do których zalicza się wolność prasy, nie zostało jednak zdefiniowane w żadnym akcie prawa ani międzynarodowego, ani wewnętrznego. W licznych natomiast aktach normatywnych podjęto próby przedstawiania mniejszego lub większego katalogu takich praw. Prawa człowieka mają charakter zbioru postulatów o charakterze moralnym, domagających się poszanowania wartości dla człowieka najcenniejszych. W doktrynie podnosi się, że są to prawa wrodzone i niezbywalne, przyznane każdemu z racji jego człowieczeństwa, niezależnie

od państwowej przynależności. Prawa człowieka mają charakter naturalny (bo nie zostały sformułowane przez żadną ludzką władzę), są niezbywalne i uniwersalne. Podmiotowa uniwersalność praw człowieka polega na tym, że przysługują one każdemu, niezależnie od jego obywatelstwa, rasy, płci, wyznania, majątku i poglądów politycznych. Przedmiotowa uniwersalność tych praw zasadza się na różnych potrzebach człowieka, wynikających z jego przyrodzonej godności. Dlatego też człowiek ma prawa polityczne, obywatelskie, gospodarcze, socjalne i kulturalne. Prawa człowieka są uniwersalnie terytorialnie – przysługują mu niezależnie od terytorium, na którym przebywa. Prawa te znajdują gwarancje i potwierdzenie w konstytucjach, ustawach, umowach międzynarodowych i deklaracjach organizacji międzynarodowych. Genezy praw człowieka poszukuje się czasem aż w starożytności, chociaż niewątpliwie do ich obecnego kształtu przyczyniły się przede wszystkim dociekania powstałej w XVII w. szkoły prawa natury oraz ustalenia francuskiej „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela” z dnia 26 sierpnia 1789 r.

Zarówno akty prawa międzynarodowego (Deklaracja Wiedeńska, zawarta w dokumencie końcowym Światowej Konferencji Praw Człowieka, która obradowała w 1993 r. w Wiedniu), jak i doktryna podkreślają, że prawa człowieka są przyrodzonymi prawami wszystkich istot ludzkich. Prawa te są niezbywalne, a więc nikt nie może kogoś pozbawić tych praw, nie może się też ich samemu zrzec, są nienaruszalne, niepodzielne i w równej mierze przysługują wszystkim. Osiemnastowieczna myśl o państwie i prawie wykształciła aktualną do dziś koncepcję wolności jednostki, którą tworzą: wolność wyboru (decydowania), nieszkodzenie innym w toku realizacji własnych decyzji, gdyż, zgodnie z zasadą równości, wszystkim przysługuje ten sam zakres wolności, wreszcie, ograniczoność władzy państwowej nad jednostką (por. Z. Kędzia: Konstytucyjna koncepcja praw, wolności i obowiązków człowieka i obywatela, w:

Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela w nowej polskiej konstytucji, red. Z. Kędzia, Poznań 1999, s. 21; M. Piechowiak: Kształtowanie nowego systemu ochrony podstawowych praw i wolności osobistych w Polsce. Uwagi krytyczne, w: Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN, Warszawa 1995, s. 88).

W literaturze wyróżnia się wolności prawnie reglamentowane i wolności prawnie niereglamentowane. Reglamentacja polega na ustanowieniu przez ustawodawcę ograniczeń tych wolności po to, aby zagwarantować równą możliwość korzystania z nich przez wszystkich oraz unieвозмоwić szkodzenie innym. W tej sytuacji, wolności prawnie reglamentowane mają dwie sfery: sferę wolną od ograniczeń prawnych oraz sferę działań prawem nakazywanych lub zakazywanych. Ta ostatnia wymaga precyzyjnego ustalenia w aktach normatywnych. W doktrynie, a jeszcze częściej w procesie legislacyjnym, utożsamia się pojęcie „wolności” i „praw” jednostki. Czasami traktuje się te pojęcia jako synonim obowiązku, wskazuje się jednak na fakt, że między kategoriami „wolność” i „prawo” występują różnice i dlatego nie jest właściwe zamienne ich używanie, a także posługiwanie się ich swoistą „zbitką”, np.: prawo do wolności osobistej, prawo do wolności sumienia i wyznania. Wskazuje się, że akt normatywny dotyczący wolności powinien mieć formę normy deklarującej wolność (jednakże nie kreującej jej, gdyż wolność ma charakter przyrodzony), wyczerpująco wymieniać ograniczenia wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji, wreszcie, gwarantować prawnie, instytucjonalnie i materialnie możliwości realizacji wolności w części nie podlegającej ograniczeniom. „Prawo człowieka” ma charakter roszczenia do świadczenia ustalonego w akcie normatywnym. Powstaje ono z chwilą wejścia w życie normy prawnej, kreującej to prawo, nie jest więc prawem przyrodzonym i niezbywalnym. Akt normatywny tworzący prawo jednostki powinien określać treść tego prawa oraz gwarantować realność

prawa i możliwość jego dochodzenia przed organami administracyjnymi i sądowymi. Konsekwencją rozróżnienia „wolności” jednostki od „prawa” jednostki jest to, iż obywatel, realizując swoje wolności, nie musi szukać w obowiązującym prawie zezwolenia, lecz jedynie ograniczenia wolności. Ustawa musi wyczerpująco określać zakres prawa albo precyzyjnie statuować zakazy, gdy reguluje sprawę wolności. Organy państwa, odnosząc się do sprawy z zakresu wolności, nie mogą wydawać decyzji o charakterze zezwolenia, lecz jedynie rejestrować to, o czym zadecydował obywatel. W wypadku praw obywatela, państwo przyznaje obywatelowi uprawnienia rodzące określone roszczenia, przyjmując na siebie obowiązek działań zapewniających realizację tych roszczeń. W wypadku wolności obywatelskich państwo sankcjonuje sferę działania jednostki wolną od ingerencji państwa, biorąc na siebie obowiązek zagwarantowania swobody działania w ramach zakreślonych przez prawo przedmiotowe. W odróżnieniu od praw i obowiązków, wolności obywatelskie charakteryzują się nałożeniem przez prawo przedmiotowe na obywatela nakazu lub zakazu określonego w postępowaniu. Jednocześnie państwo powinno zapewnić warunki umożliwiające obywatelowi wywiązywanie się z nałożonych na niego obowiązków (patrz: L. Wiśniewski: Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna (w:) Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 51 i n.; Prawa człowieka, geneza, koncepcja, ochrona, red. B. Banaszak, Wrocław 1993, s. 77).

W doktrynie od dawna poszukiwano granic wolności, wskazując, że mogą one mieć charakter: aktualny i potencjalny, w zależności od tego, czy istnieją w chwili obecnej, czy też mogą wystąpić w przyszłości; przekraczalny, czyli dający się usunąć, i nieprzekraczalny, czyli taki, którego nie można lub nie powinno się usuwać; zewnętrzny wobec podmiotu i wewnętrzny, wbudowany w psychikę podmiotu; normatywny i faktyczny.

Wśród ograniczeń faktycznych, jako wewnętrzne granice wolności wskazuje się najczęściej zdolności i umiejętności człowieka, a wśród zewnętrznych sytuacje (konflikty interesów, sploty okoliczności, ograniczone zasoby) oraz działania intencjonalne innych ludzi (groźby, naciski, arbitralne dyrektywy). Wśród ograniczeń normatywnych wskazuje się granice wewnętrzne w postaci wybranych przez podmiot norm moralnych oraz zewnętrzne (prawo, obyczaje, moralność). Zauważa się, że granice wolności mogą się wzajemnie redukować, przy czym zewnętrzne wobec podmiotu fakty ograniczające wolność dzieli się na behawioralne (oparte na intencjonalnych zachowaniach innych ludzi) i sytuacyjne (spontaniczne i obiektywne istniejące w rzeczywistości).

Deklarując w art. 1 Prawa prasowego wolność prasy ustawodawca odwołuje się do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W art. 14 Konstytucji RP z 1997 r. stwierdzono, iż: „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”. Zamieszczenie tego przepisu w rozdziale I pt. „Rzeczpospolita” zdaje się wskazywać, że wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, ujmując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawno-ustrojowa państwa i jego aparatu. Wynikiem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14. Znalazła ona rozwinięcie i konkretyzację w art. 54 i 213 ust. 1 Konstytucji RP (w tym ostatnim wypadku w odniesieniu do radiofonii i telewizji). Zasada sformułowana w art. 14 zapewnia obywatelom możliwość świadomego i czynnego udziału w realizacji władzy państwowej, czego warunkiem jest właśnie wolność prasy. Bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi (wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji). Treść art. 14 nakłada na państwo obowiązek powstrzymywania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środ-

ków społecznego przekazu. Nie oznacza to, że państwo pozbawione jest możliwości prawnego oddziaływania na prasę. Pozostawienie ich państwu jest niezbędne, chociażby dla zapewnienia realizacji innych wolności i praw. Słowo „zapewnia” oznacza „gwarantuje” – tak więc gwarantem wolności prasy jest państwo.

Konkretyzujący treść art. 14 Konstytucji RP z 1997 r. art. 54 ust. 1 wyraża wolność przekonań, pozostającą w ścisłym związku z wolnością sumienia i religii, o których mowa w art. 53 Konstytucji RP. Nie oznacza to oczywiście, iż dyspozycje art. 54 ust. 1 należy odnosić tylko do treści zawartych w art. 53. Ze sformułowań art. 54 wynika, iż Konstytucja RP nie tylko konstruuje wolność posiadania poglądów, lecz także możliwość ich wyrażania. Tym samym nie może być wątpliwości, iż treścią art. 54 ust. 1 jest wolność słowa i druku, aczkolwiek o tych wolnościach Konstytucja RP wprost nie wspomina, nawiązując do rozwiązania przyjętego w Konstytucji Marcowej z 1921 r. Niemniej jednak rodzi się pytanie, czy wspomniana wolność wyrażania poglądów dotyczy tylko własnych poglądów, czy także cudzych. Sformułowana w art. 54 ust. 1 wolność – to wolność wypowiedzi. Z natury rzeczy ma ona charakter szerszy od wolności publikacji i wolności prasy. Przyjęte w Konstytucji RP sformułowanie jest pojemniejsze i bardziej odpowiada rozwojowi środków społecznego przekazu (masowej informacji), tylko bowiem specjaliści pamiętają, iż przez pojęcie prasy należy rozumieć nie tylko tzw. prasę drukowaną, lecz także programy radiowe i telewizyjne, kroniki filmowe, a nawet niektóre formy przekazu poprzez Internet. Pochodną wolności wypowiedzi jest wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji ujmowania do tychczas w doktrynie zazwyczaj jako prawo. Wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji przysługuje każdemu, a więc także i dziennikarzowi. Z faktu, że pozyskiwanie i rozpowszechnianie informacji jest wolnością, zdaje się wynikać, że formułowane w ustawach zasady

udzielania informacji dziennikarzom mają charakter tylko porządkujący, wskazując ograniczenia tej wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji.

W obecnym kształcie ani Prawo prasowe, ani tym bardziej Konstytucja RP, nie formułują żadnych ograniczeń wolności prasy, skłaniając się – przynajmniej jeśli chodzi o prasę drukowaną – ku koncepcji materialnej wolności prasy.

Uznając, iż granice wolności prasy najściślej wytyczają normy prawne, w szczególności zawarte w prawie: prasowym, autorskim, o radiofonii i telewizji, karnym, cywilnym, administracyjnym a także konstytucyjnym, i międzynarodowym publicznym, stwierdza się, że wolność słowa, a co za tym idzie prasy, jest mniej lub bardziej ograniczona, w imię poszanowania praw, dobrego imienia innych ludzi, ochron: bezpieczeństwa państwowego, zdrowia, porządku publicznego, moralności, godności jednostki i jej prywatności. W mniejszym stopniu niż w normach prawnych należy poszukiwać ograniczeń wolności prasy w normach moralnych. Nie bagatelizując w najmniejszym stopniu ich znaczenia, wypada zauważyć, że stopień internalizacji norm moralnych w środowisku dziennikarzy wydaje się ciągle jeszcze niedostateczny.

Zakres wolności prasy w praktyce wywołuje spory i wątpliwości. Pomocą w ich rozwiązywaniu jest niewątpliwie orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z siedzibą w Strasburgu.

Dokonując wykładni art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności Trybunał stwierdził, iż mechanizm ochronny ustanowiony przez Konwencję jest posiłkowy w stosunku do krajowych systemów ochrony praw człowieka. Zauważył, iż w pierwszej kolejności państwa-strony powinny być gwarantem przestrzegania praw i wolności zawartych w Konwencji. Instytucje Konwencji mają wkład w tę ochronę, ale czynią to jedynie w postępowaniu spornym i po

tym, jak wszystkie krajowe instrumenty prawne zostaną wykorzystane. Zastanawiając się nad treścią art. 10 ust. 2 Konwencji, w którym stwierdzono, iż korzystanie z wolności do wyrażania opinii „może podlegać takim wymaganiom formalnym (...), jakie są przewidziane przez ustawę (...), ze względu na konieczność zapobiegania zakłóceniu porządku lub przestępstwu (...)” – Trybunał dokonał wykładni pojęcia „konieczność”, uznając, że w rozumieniu art. 10 ust. 2 Konwencji nie jest ono synonimem słowa „niezbędny”, ale nie jest również tak elastyczne, jak sformułowania: „dopuszczalny”, „typowy”, „uzasadniony”, „pożądany”, które można znaleźć w tekście Konwencji. Wstępne ustalenie tejże „konieczności” należy do władz ustawodawczych i sądowniczych poszczególnych krajów. Trybunał jest jednak uprawniony do oceny, czy dopuszczalne w świetle art. 10 ust. 2 Konwencji „ograniczenia” lub „sankcje” dają się pogodzić z obowiązkiem ochrony swobody wypowiedzi. Kontrola ta dotyczy zarówno celu podjętych środków, jak i ich „konieczności”. Obejmuje nie tylko ustawodawstwo, lecz także decyzje administracyjne, a nawet orzeczenia sądowe. Zdaniem Trybunału, swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Oznacza to m.in., że każdy „wymóg formalny”, „warunek” „ograniczenie” lub „sankcje” muszą być proporcjonalne do uprawnionego celu (por. sprawa Handiside przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z dnia 7 grudnia 1976 r.; A 14; M.A. Nowicki: Kamienie milowe. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Warszawa 1997, s. 323 i n.).

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że prasa odgrywa istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie. Nie może jednak przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących dobrego imienia i praw innych osób oraz potrzeby zapobieżenia ujawnieniu informacji tajnych.

Jej obowiązkiem jest jednak rozpowszechnianie informacji i idei na temat wszystkich kwestii publicznie ważnych. Swoboda dziennikarska zezwala również, według Trybunału, na pewną przesadę lub nawet prowokację. Konieczność każdej restrykcji swobody wypowiedzi musi być przekonująco uzasadniona. Swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się również do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w jakiejś części społeczeństwa (por. orzeczenie z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Fressoz i Roire przeciwko Francji*; raport Europejskiej Komisji Praw Człowieka z dnia 13 stycznia 1998 r., skarga nr 29183/95; (w:) M.A. Nowicki: *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Przegląd orzecznictwa*, Pal. 1999, z. 5-6, s. 107-108). W orzeczeniu tym Trybunał przypomniał, iż prasa ma zadania przekazywania informacji i idei na temat spraw publicznie ważnych, a społeczeństwo ma prawo je otrzymywać. Na osobach korzystających ze swobody wypowiedzi, w tym na dziennikarzach, ciąży obowiązek i odpowiedzialność, których zakres jest uzależniony od ich sytuacji oraz środków technicznych, którymi się posługują.

Zastanawiając się nad tym, jak należy rozumieć sformułowanie „przewidziane przez ustawę” w odniesieniu do „wymogów formalnych”, „warunków”, „ograniczeń” i „sankcji” – o jakich mowa w art. 10 ust. 2 Konwencji – Trybunał stwierdził, iż akt prawny przewidujący np. wymogi formalne itd. powinien być zrozumiały i precyzyjny tak, aby obywatel mógł bez trudu zorientować się, jakie zachowanie prawodawca uważa za prawidłowe, mając możliwość przewidywania następstw, które mogą wynikać z określonego zachowania (por. sprawa „*The Sunday Times*” przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z dnia 26 kwietnia 1979 r.; A. 30; (w:) M.A. Nowicki: *Kamienie...*, s. 330 i n.).

Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, swoboda wypowiedzi stanowi jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa oraz warunek jego rozwoju. Uważa też, iż swoboda jest ważna dla każdego, a w szczególności dla pochodzącego z wyboru przedstawiciela społeczności (w tym wypadku chodziło o hiszpańskiego senatora). Swoboda debaty politycznej, zdaniem Trybunału, również toczonej za pośrednictwem prasy, nie jest jednak nieograniczona. W pewnych sytuacjach dopuszczalne są restrykcje. Granice dopuszczalnej krytyki są szersze, gdy krytykuje się rządy, niż w wypadku krytyki zwykłego obywatela, a nawet polityka (por. sprawa Castells przeciwko Hiszpanii, orzeczenie z dnia 23 kwietnia 1992 r.; A. 236; (w:) M.A. Nowicki: Kamienie..., s. 355 i n.).

Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, swoboda myśli, sumienia i wyznania, chroniona przez art. 9 Konwencji, jest jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa. Korzystający ze swobody wyznawania religii muszą tolerować i akceptować negowanie ich przekonań religijnych, a nawet propagowanie zasad wrogich ich wierze. Państwo może być odpowiedzialne za sposób, w jaki przekonania religijne, doktryny są sobie przeciwstawiane, może też uznać za konieczne podjęcie środków represjonujących niektóre formy zachowania, łącznie z przekazywaniem informacji i idei, jeśli uważa je za niezgodne z poszanowaniem swobody myśli, sumienia i wyznania innych (por. sprawa Kokkinakis przeciwko Grecji, orzeczenie z dnia 25 maja 1993 r.; A. 260-A; sprawa Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii, orzeczenie z dnia 20 września 1994 r.; (w:) A.M. Nowicki: Kamienie..., s. 269 i n.). W zdaniu odrębnym w tej ostatniej sprawie stwierdzono, iż konieczność ingerencji władz w formie konfiskaty przekazu musi być przekonująco uzasadniona. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że takie ograniczenie będzie stosowane dla ochrony silnej grupy, szkodząc tolerancji.

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził także, że swoboda wypowiedzi jest jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa i chociaż prasa nie może przekroczyć ustalonych granic, to, m. in. w interesie dobrego imienia i praw innych osób, ciąży na niej obowiązek przekazywania informacji oraz idei będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Zadaniem dziennikarzy jest przekazywanie informacji, gdyż społeczeństwo ma prawo do ich otrzymywania. Pod ochroną art. 10 Konwencji pozostaje nie tylko treść idei i informacji, ale również forma, w jakiej jest ona przekazywana (por. sprawa Oberschlik przeciwko Austrii, orzeczenie z dnia 23 maja 1991 r.; A 298; (w:) A.M. Nowicki: Kamienie..., s. 376 i n.).

Przytoczone poglądy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Sąd Najwyższy całkowicie podziela.

Tak więc wbrew stanowisku zawartemu w kasacji brak jest podstaw do stwierdzenia, aby Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności statuowała niczym nieograniczoną dziennikarską wolność wyrażania opinii. Stanowisko składające kasację jest wobec tego nie do przyjęcia w świetle przekonujących poglądów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Bezspornym *in concreto* jest fakt, że oskarżony, zamieszczając na łamach gazety list o treści krytykującej oskarżyciela, nie sprawdził prawdziwości stawianych zarzutów, mimo że były one formułowane wysoce napastliwie i w praktyce zmierzały do zdyskwalifikowania nie tylko oskarżyciela, ale i ugrupowania, które on reprezentował. Zamieszczając w piśmie list do redakcji o takowej treści oskarżony nie dopełnił spoczywającego na nim obowiązku szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oraz powinności ochrony dóbr osobistych (art. 12 ust. 1 i 2 Prawa prasowego). Bez znaczenia przy tym jest, czy zamieszczony materiał był listem do redakcji, czy felietonem. W obu

wypadkach tak czy inaczej stanowił, z mocy art. 7 ust. 2 pkt 4 Prawa prasowego, materiał prasowy, za którego publikację oskarżony jako redaktor naczelny ponosi odpowiedzialność i co do którego powinien zachować szczególną rzetelność przy jego wykorzystywaniu (publikacji).

Ustawodawca zobowiązując dziennikarza w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego do szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych, nakłada na niego powinność sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Staranność to: dokładność, pilność, sumiennność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Przez pojęcie „rzetelność” należy rozumieć: uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Szczególna staranność to, w znaczeniu potocznym, staranność niezwykła, wyjątkowa, specjalna, nieprzeciętna. Ustawodawca w prawie cywilnym zaniechał stopniowania staranności, co spotkało się z pozytywną oceną doktryny. W literaturze wyróżnia się z czasem pięciostopniowy podział rodzajów staranności. Najniższym jej stopniem jest minimalna staranność (w granicach najniższego życiowego lub zawodowego doświadczenia), po której następuje: niezbędna (polegająca na wykonywaniu podstawowych czynności pracowniczych i zawodowych, oparta na wiedzy i umiejętnościach niezbędnych w konkretnym zawodzie), należyta (polegająca na dokonaniu wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami), szczególna (mająca charakter kwalifikowany, zasadzająca się na dokonywaniu wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacji) i najwyższa (możliwa do realizacji przy bardzo wysokich kwalifikacjach) (por. J. Dąbrowa: Wina jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej, Wrocław 1968, s. 46; W. Warkało: Wykonanie zobowiązań i skutki ich niewykonania według kodeksu cywilnego, „Państwo i Prawo” 1965, nr 8-9, s. 219; M. Sośniak: Cywilnoprawna ocena staranności zawodowej, „Nowe Prawo” 1980, nr 2, s. 23; tenże: Nale-

żyta staranność, Katowice 1980, s. 178-179 i 187-197. B. Michalski: Podstawowe problemy prawa prasowego, Warszawa 1998, s. 79-81).

Judykatura, obok pojęcia staranności, posługuje się nie występującymi w Prawie prasowym określeniami: ostrożność, rozwaga, dokładność, zapobiegliwość, oględność, roztropność. W art. 355 § 1 k.c. sformułowano obowiązek należytej staranności, stwierdzając, iż jest to staranność ogólnie wymagana w stosunkach danego rodzaju. Należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej ustala się – w myśl art. 355 § 2 k.c. – przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. W świetle poglądów doktryny przez „należyta staranność” trzeba rozumieć „staranność ogólnie wymagana”. Podkreśla się przy tym, że przy ocenie postępowania dłużnika należy zmierzać do jej obiektywizacji, a tym samym do generalizacji. Zaważono także, że kryterium ogólnych wymagań nie zostanie spełnione w razie ograniczenia się tylko do staranności wystarczającej, minimalnej. Staranność ogólnie wymagana, to staranność normalna, przeciętna. W odniesieniu do wzorców typu zawodowego w judykaturze mówi się o staranności dobrego adwokata, lekarza, kierowcy i nauczyciela. Wskazuje się jednak, iż nie chodzi tu o jakiś szczególny czy też kwalifikowany typ staranności, podnosząc, że „odniesienie zawodowe” następuje w ramach jednego rodzaju stosunków i przy zachowaniu skali porównawczej odpowiedniej do tychże stosunków. Podkreśla się przy tym, że nawet w takich sytuacjach oczekiwana staranność – to „staranność należyta”. Użycie przez ustawodawcę w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego sformułowania „szczególna staranność” nie może być uznane za pochopte i przypadkowe. Opowiadając się za koncepcją „racjonalnego ustawodawcy” wypada uznać, że formułując wymaganie „szczególnej staranności”, domagał się on od dziennikarzy staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej, a więc większej od tej, która jest normalnie oczekiwana w

obrocie cywilnoprawnym. Takie stanowisko zdaje się zajmować judykatura, podkreślając, iż obowiązek dziennikarza zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNCP 1989, z. 4, poz. 66). W uzasadnieniu powołanego orzeczenia podniesiono, że wymagana od dziennikarzy staranność i rzetelność nie może być zwykłą, normalną starannością, ale „musi być niezwykła”. Zauważyć jednak należy, że przez pojęcie szczególnej, czyli niezwykłej staranności, Sąd Najwyższy rozumiał konieczność sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości, co wydaje się mieścić w zwykłych obowiązkach dziennikarskich i odpowiadać zwykłej, a nie szczególnej staranności.

W świetle Prawa prasowego listy do redakcji stanowią materiał prasowy pod warunkiem, że przesłane zostały do redakcji w celu ich opublikowania. Za publikację materiałów prasowych odpowiedzialność ponosi redaktor naczelny. Opublikowanie listu do redakcji poprzedzać więc musi wymagane w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego szczególnie staranne i rzetelne sprawdzenie informacji zawartych w liście do redakcji. Zamieszczanie listu do redakcji nie stanowi cytowania cudzej wypowiedzi, a co za tym idzie nie zwalnia redaktora naczelnego od odpowiedzialności.

Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, jakiej żąda od niego art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, wymaga więcej niż tylko wiernego przedstawienia informacji, które uzyskał on przy zbieraniu materiałów prasowych. Nie można przyjąć domniemania, że wszyscy, do których dziennikarz zwraca się o wyjaśnienie kwestii, jakie nasuwają się w sprawie, którą chce poruszyć na łamach prasy, informują go w sposób zgodny z prawdą. Nie zawsze będzie to świadome wprowadzenie w błąd, nieraz może to być wynikiem niepełnej znajomości stanu rzeczy,

przy nieświadomości znaczenia, jaką będzie miało wykorzystanie informacji przez dziennikarza. Świadomość tę ma dziennikarz, gdyż on bierze na siebie odpowiedzialność za to, co przenosi na strony gazety, i dlatego, gdy nie zasięga informacji od osoby, będącej autorytetem w danej sprawie, albo podmiotem nie zainteresowanym, powinien sprawdzić prawdziwość uzyskanej informacji.

Zawarte w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego żądanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych wymaga więcej niż tylko wiernego przedstawienia informacji, które dziennikarz uzyskał. Samo przekonanie dziennikarza o prawdziwości publikowanej informacji nie spełnia wymagań stawianych w dyspozycji art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Nie ma przy tym znaczenia, czy przekonanie to jest wynikiem wiadomości, jakie dziennikarz uzyskał z wiarygodnych – w jego ocenie – źródeł. Przekazując informację do publikacji w prasie, dziennikarz powinien dołożyć najwyższej staranności i sprawdzić ich prawdziwość, szczególnie w sytuacji, gdy opisywana sprawa dotyczy postępowania karnego. Nieprecyzyjność danych powinna skłaniać dziennikarza do szczególnej ostrożności przy formułowaniu informacji przekazywanej do publikacji.

Wbrew stanowisku zawartemu w kasacji, nie sposób przyjąć, aby fakt, że oskarżyciel jest radnym, a więc osobą powszechnie znaną w swoim środowisku, ekskulpował oskarżonego bądź zwalniał go od obowiązku sprawdzania stawianych oskarżycielowi zarzutów.

Na pełną aprobatę zasługuje pogląd zawarty w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 czerwca 1994 r. (SA Cr 282/94), zgodnie z którym ten, kto podejmuje działalność publiczną, poddaje się osądowi innych osób i musi się liczyć z tym, że przedmiotem ich legitymowanego zainteresowania są także i takie okoliczności ze sfery jego życia prywatnego, które mają doniosłość dla wykonywania przyjętej roli społecznej.

Przekonujące wydaje się jednak także stanowisko tego Sądu, zajęte w wyroku z dnia 13 maja 1997 r. (IA Ca 185/97), że nie ma żadnej racji normatywnej – również na gruncie art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności – aby w razie postawienia (ewentualnie postanowienia i rozpowszechniania) w debacie politycznej nieprawdziwych zarzutów krytycznych, ograniczyć ochronę dóbr osobistych, wynikających z art. 24 k.c., w stosunku do osób krytykowanych, które pełnią funkcje społeczne i polityczne. Zgodzić się należy z tezą zawartą w uzasadnieniu wspomnianego wyroku, że nieprawdziwe zarzuty krytyczne nie mają żadnej wartości zasługującej na ochronę także wtedy, gdy pojawiają się w debacie politycznej.

Osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest – co stanowi zjawisko naturalne w każdym państwie demokratycznym – na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i musi liczyć się z krytyką swojego postępowania, która to krytyka jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli podjęta została w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości – a nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. Granic tych nie da się ogólnie wyznaczyć, ponieważ określają je niepowtarzalne okoliczności konkretnej sprawy (...). Trudno uznać za rzeczową i rzetelną krytykę, która nie przedstawia żadnych faktów, a posługuje się jedynie ocenami sformułowanymi przy użyciu przymiotników o wysoce ujemnym wydźwięku znaczeniowym, oraz taka, która formułuje zarzuty niesprawdzone, opierając się na pogłoskach i domniemaniach.

W tym stanie rzeczy uznając kasację za oczywiście bezzasadną, wypada stwierdzić, że zawarte w treści jej uzasadnienia poglądy na granice wolności prasy nie mogą się ostać.